

Recenzja pracy doktorskiej

Ryszard Kwieciński, *Jakub Hoffman (1896-1964). Studium biograficzne*, praca doktorska napisana pod kierunkiem dr hab., prof. PIN-IŚ Piotra Pałysa (promotor) i dr hab., prof. UO Adrian Dawid (promotor pomocniczy), Opole 2024, ss.333.

Choć dorobek historiografii na temat II Rzeczypospolitej, dzięki zniesieniu barier o charakterze cenzuralnym, a także na skutek możliwości skorzystania z wielu niedostępnych wcześniej źródeł przechowywanych w archiwach na dawnym terytorium postradzieckim, uległ od lat 90. XX w. wyraźnemu wzbogaceniu, to nadal istnieje wiele kwestii i zagadnień istotnych, a w dalszym ciągu słabiej poznanych lub wręcz zapoznanych. W znacznej mierze dotyczy to problematyki Kresów Wschodnich II RP. Stan wiedzy o przemianach politycznych, społecznych i narodowościowych na Ziemiach Wschodnich Polski w latach 1918-1939 (w oficjalnym dyskursie najczęściej posługiwano się tym właśnie określeniem), wzajemnych relacjach między poszczególnymi społecznościami, wpływie czynników zewnętrznych, mimo wysiłków podejmowanych przez historyków nie tylko polskich, ale także ukraińskich, białoruskich, litewskich, w mniejszym stopniu żydowskich, niemieckich czy anglosaskich budzi niedosyt. Dotyczy to nie tylko samych procesów politycznych analizowanych na różnych poziomach, ale także ich kreatorów oraz wykonawców w centrum i na peryferiach. Szczególnie intrygującym przypadkiem jest województwo wołyńskie, miejsce próby zaimplementowania odwołującego się do tradycji sojuszu polsko-ukraińskiego z roku 1920 tzw. programu wołyńskiego Henryka Józewskiego, zakładającego równouprawnienie obywatelskie i współpracę polsko-ukraińską, a które w 1939 r., w 1941 r. a zwłaszcza w roku 1943 stało się polem krwawego antagonizmu narodowościowego i potwornej czystki etnicznej wymierzonej w Polaków. Eksperyment wołyński, realizowany przez ponad 10 lat, wprowadzany był dzięki wysiłkowi grona współpracowników wojewody

Józewskiego, szczerze wierzących w możliwość przyjaznego i harmonijnego ułożenia relacji polsko-ukraińskich. Jedną z najciekawszych postaci działających na rzecz tej idei był „Wołyniak z wyboru”, aktywny działacz społeczny i oświatowy, pasjonat nowej małej ojczyzny - Jakub Hoffman, będący archetypiczną wręcz postacią pokolenia legionowego – zasymilowany Żyd, polski patriota, demokrat z przekonań, zapatrzony w Piłsudskiego, lojalny do końca wobec swojego środowiska, także w chwili, gdy zaczynało ono coraz wyraźniej ewoluować w stronę autorytaryzmu i nacjonalizmu.

Człowiek ten, swoisty „spiritus movens” szeregu działań mających na celu animację życia intelektualnego na Wołyniu, mimo iż śmierć jego na emigracji w 1964 r. przeszła bez większego echa (nie należał bowiem Hoffman do pierwszoplanowych postaci powojennej emigracji niepodległościowej) dzięki wysiłkowi współpracowników, grona przyjaciół nie uległ zapomnieniu. Po 1989 r. zaczął on przyciągać uwagę badaczy zarówno polskich jak i ukraińskich, którzy poświęcili mu i jego działalności kilka tekstów o charakterze przyczynkarskim. Niewątpliwie nowe perspektywy badawcze wyznaczyły z jednej strony możliwość wykorzystania spuścizny Hoffmana przechowywanej w Instytucie Polskim i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie, z drugiej - dostęp do obszernego zbioru dokumentów Hoffmana, skonfiskowanych mu przez radzieckie władze bezpieczeństwa w momencie zatrzymania go 10 lutego 1940 r., a które ostatecznie w 1952 r. stały się podstawą zespołu znajdującego się w zbiorach rówieńskiego Archiwum Obwodowego. Jego zawartość przybliżył jako pierwszy wytrawny znawca archiwaliów polskich na Ukrainie profesor Tomasz Ciesielski z Uniwersytetu Opolskiego.

Możliwość skorzystania z dwu kolekcji – obrazujących główny okres działalności Hoffmana związany z Wołyniem i - rozdzielony deportacją, zesłaniem oraz więzieniem w Związku Radzieckim – drugi etap - emigracyjny, tułaczki po trzech kontynentach, symbolicznie przechowywanych w Równem (miejscu zamieszkania Jakuba Hoffmana przez lat 17 lat - od 1923 do 1940 r.) i w Londynie (miejscu jego zamieszkania na wychodźstwie od 1950 do chwili śmierci w 1964 r.). zainspirowała Ryszarda Kwiecińskiego do próby – jak określił we wstępie do swojej pracy doktorskiej - przedstawienia „drogi życiowej Hoffmana, jego małej historii na tle wydarzeń, które wstrząsnęły światem oraz stosunków kształtujących jego otoczenie na poszczególnych etapach życia” (s.1).

Praca przygotowana pod kierunkiem naukowym prof. Piotra Pałysa i prof. Adriany Dawid (jako promotora pomocniczego) składa się z dwóch części. Pierwszą jest ”studium

biograficzne” (by pozostać przy stylistyce Autora) poświęcone osobie Jakuba Hoffmana, drugą – choć nie jest to często praktykowane w pracach na stopień – dołączony jako aneks liczący 150 stron (łącznie z przypisami i komentarzami) dziennik Hoffmana z lat 1915-1916 przybliżający realia służby i walki w Legionach Polskich w okresie krwawych walk na Wołyniu.

Narracja jest oparta na zasadzie chronologiczno-problemowej. Praca składa się z sześciu rozdziałów. Pierwsza część omawia, choć nader skrótowo, okres młodości Hoffmana i skupia się przede wszystkim na jego epizodzie legionowym oraz udziale w walkach w szeregach POW i Wojska Polskiego o niepodległość i granice Polski.

Rozdział drugi charakteryzuje dość szczegółowo aktywność społeczną Jakuba Hoffmana – oświatową, naukową, popularyzatorską na Wołyniu od 1923 do 1939 r. Najwięcej uwagi Autor poświęca największemu chyba osiągnięciu Hoffmana, a więc edycji „Roczników Wołyńskich”, których siedem woluminów ukazało się w latach 1930-1939. Hoffman był ich niestrudzonym redaktorem kołatającym o stojące na możliwie najwyższym poziomie naukowym teksty oraz pieniądze na druk. Sam Hoffman obok działalności organizacyjno-redakcyjnej był autorem kilku artykułów, ale przede wszystkim imponującej bibliografii wołyńskiej zamieszczanej sukcesywnie w kolejnych tomach „Rocznika”, która objęła tysiące pozycji opisanych na 480 stronach. Była ona punktem wyjścia do przygotowywanej pięciotomowej edycji bibliografii wołyńskiej, której wydanie uniemożliwił wybuch wojny w 1939 r.. Opisano tu także społeczno-polityczną aktywność Hoffmana zarówno w organizacjach kombatanckich (Związek Legionistów), paramilitarnych (Związek Strzelecki) i nauczycielskich (Związek Nauczycielstwa Polskiego). Hoffman jawi się jako jeden z oddanych i przekonanych realizatorów polityki wojewody Józewskiego zmierzającej do porozumienia polsko-ukraińskiego, wspierania życia społecznego, kulturalnego i (w ograniczonym zakresie) politycznego Ukraińców w duchu pełnej lojalności wobec państwa polskiego w nadziei na możliwość restytucji URL na obszarach na wschód od linii granicznej wytyczonej w Traktacie Ryskim z 1921 r.

Osobny rozdział poświęcony został działalności politycznej Jakuba Hoffmana jako posła na Sejm RP z Wołynia w latach 1935-1938. Choć ordynacja wyborcza a także bojkot wyborów przez opozycję czyniły ten Sejm mało reprezentatywnym, to jednak Hoffman legitymizując działania obozu sanacyjnego starał się występować w sposób niekiedy

krytyczny wobec pewnych propozycji i działań ówczesnych władz rządowych. Być może to zadecydowało, że kariera parlamentarna Hoffmana skończyła się na jednej kadencji.

Czwarty rozdział opisuje dramatyczne losy Hoffmana i jego rodziny w latach 1939-1942 – od agresji radzieckiej na Polskę po moment opuszczenia Związku Radzieckiego w sierpniu 1942 r. wraz z ewakuującymi się oddziałami gen. Władysława Andersa. Hoffman włączył się od razu w nurt działań konspiracyjnych, które jednak przerwała deportacja w lutym 1940 r. do obwodu gorkowskiego. Hoffman, mimo jego przedwojennej aktywności politycznej, predestynującej go raczej do ofiary aresztowań NKWD, został wraz z żoną 10 lutego 1940 r. wywieziony w trakcie akcji przesiedleńczej obejmującej osadników wojskowych, kolonistów i leśników jako osadnik, którym formalnie został nabywając w 1924 r. niewielki skrawek ziemi. W lipcu 1941 r., już po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej, tuż przed zawarciem umowy Sikorski-Majski, Hoffmann został aresztowany przez radzieckie organy bezpieczeństwa pod pretekstem prowadzenia działalności antyradzieckiej na zesłaniu, prawdopodobnie jednak został zidentyfikowany na podstawie materiałów śledczych jako jeden z inicjatorów tworzenia polskiego podziemia niepodległościowego na Wołyniu. Mimo poszukiwań i interwencji Ambasady Polskiej w ZSRR trwających od jesieni 1941 r., Hoffman wyszedł na wolność dopiero w styczniu 1942 r. po podpisaniu zobowiązania do współpracy z NKWD. Fakt ten natychmiast ujawnił przed władzami polskimi, być może dało to jednak asumpt do odmowy zmobilizowania go, mimo drastycznego braku oficerów, do Armii Polskiej w ZSRR. Hoffman został wysłannikiem Ambasady przy formującej się w Uzbekistanie 6 Dywizji Piechoty, ale do jego obowiązków należała raczej piecza nad tysiącami cywilnych byłych zesłańców, którzy z Dalekiej Północy, Syberii czy Uralu kierowali się na południe do rejonów organizowania się wojsk polskich.

Kolejny rozdział przedstawia tułaczkę wojenną Hoffmana, który jako inspektor kulturalny i oświatowy, od 1942 do 1946 r. nadzorował pracę polskich placówek szkolnych i wychowawczych najpierw na Środkowym Wschodzie (w Persji - w Isfahanie i Teheranie), a potem od 1944 r. w Afryce Wschodniej. Tam też po rozwiązaniu aparatu podległego emigracyjnemu Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej został nauczycielem gimnazjalnym w Tengeru.

Ostatnia część pracy dotyczy okresu londyńskiego życia Jakuba Hoffmana. Hoffman od 1950 r. mieszkający w stolicy Wielkiej Brytanii, utrzymujący się z niewielkich zarobków robotnika niewykwalifikowanego, z typową dla siebie energią włączył się w nurt działań

naukowych i oświatowych na emigracji próbując nadal promować ideę współpracy polsko-ukraińskiej. Warunki życia, stopniowo także coraz większe problemy zdrowotne uniemożliwiały mu realizację ambitnych planów naukowo-wydawniczych, Hoffman zmarł w 1964 r. w Londynie.

W swoich badaniach Autor odwołał się przede wszystkim do dokumentacji o charakterze ściśle biograficznym. Podstawą były dwa zespoły: jeden przechowywany w archiwum rówieńskim, drugi – zawierający dokumentacje z lat 1942-1964 – przechowywany jako kolekcja w londyńskim Instytucie Polskim i Muzeum im. Gen. Sikorskiego. Zawierają one ego-materiały oraz dokumenty dotyczące postaci Hoffmana wytworzone przez inne podmioty (przede wszystkim korespondencja skierowana do Hoffmana). Część z nich ma charakter odpisów lub wypisów, tak więc niekiedy nadawcy a czasem i adresaci korespondencji pozostają nieznani. Tego typu materiały, zwłaszcza jeśli zostały skompletowane przez samego Hoffmana, mogą budzić wątpliwości z punktu widzenia ich kompletności i reprezentatywności. Autor, jak się wydaje, miał świadomość tych pułapek – ale wspominał o tym - nie wiadomo dlaczego - dopiero w zakończeniu a nie we wstępie. Możliwość skonfrontowania obrazu wyłaniającego się z tych dobranych intencjonalnie przez Hoffmana świadectw dałaby kwerenda obejmująca materiały wytworzone przez inne instytucje, organizacje, osoby. Autor sięgnął więc do akt Centralnego Archiwum Wojskowego dotyczących służby wojskowej Hoffmana w okresie Wielkiej Wojny i w latach 1918-1921, a także materiałów AAN – obejmujących dokumentację Konsulatu RP w Teheranie oraz zbiory Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, pozwalające zrekonstruować losy Hoffmana w latach 1941-1950, zwłaszcza 1942-1946). Cennym źródłem ukazującym aktywność polityczną w latach 1935-1938, a więc działalność Hoffmana jako posła z Wołynia do Sejmu RP, są stenogramy posiedzeń plenarnych Sejmu oraz komisji sejmowych, w których pracach brał udział Hoffman. Zabrakło jednak kwerendy w archiwach Łucka i Równego w zespołach np. Urzędu Wojewódzkiego oraz władz szkolnych (Kuratorium, o spuściźnie instytucji i organizacji, w których działalność Hoffman był zaangażowany nie wspominając), które rozwinęłyby pewne wątki z okresu pobytu na Wołyniu – aktywność w ZNP, zatrudnienie w charakterze nauczyciela, o czym nic w pracy nie ma. Autor korzystając ze zbiorów Archiwum Akt Nowych nie sięgnął po akta Ambasady RP w Moskwie czy materiały z Instytutu Hoovera. Pominięto kwerendę prasową, w tym czasopisma polskie ukazujące się na Wołyniu. Nie w pełni wykorzystano także wspomnienia, o czym świadczyć może brak relacji np. uczniów i uczennic szkół w Isfahanie z okresu, gdy sprawy oświaty

podlegały nadzorowi ze strony Hoffmana. Nie sięgnięto po wydawnictwa źródłowe, takie jak sprawozdania gimnazjum w Jaśle z okresu przed I wojną światową. Do braków w kwerendzie archiwalnej niestety dołączają się poważne luki w wykorzystanej literaturze przedmiotu. Wszystkie one powodują, że wiele kwestii przedstawianych jest tylko z jednej perspektywy (jedno źródło autobiograficzne), pewne wątki – np. dotyczące wykształcenia, pracy nauczycielskiej, rodziny są tylko zasygnalizowane, a sposób ich potraktowania pozostawia ogromny niedosyt, niektóre kwestie pozbawione są szerszej perspektywy albo przedstawiane w sposób mało czytelny – dotyczy to np. kwestii organizacji podziemia niepodległościowego na Wołyniu w latach 1939/1940, które zostało kompetentnie i obszernie przedstawione w pracy Rafała Wnuka o polskim podziemiu pod okupacją radziecką w latach 1939-1941, także kwestii deportacji i warunków życia na zesłaniu oraz polityki radzieckiej w początkowym okresie okupacji (prace Albina Głowackiego, Włodzimierza Bonusiaka, Daniela Boćkowskiego, Ewy Kowalskiej, Stanisława Ciesielskiego, Grzegorza Hryciuka i Aleksandra Srebrakowskiego, by wspomnieć tylko najważniejsze ujęcia monograficzne). Autor nie dotarł też np. do opracowania losów uchodźców polskich w Tengeru (Anna Hejczyk), brakuje prac dotyczących życia polskiego wychodźstwa po roku 1945 (w tym próby syntezy dziejów emigracji niepodległościowej w latach 1945-1990 Andrzeja Friszkego, Pawła Machcewicza i Rafała Habielskiego). Jeśli w przypadku literatury przedmiotu w języku polskim można mówić o lukach czy przeoczeniach, to historiografia ukraińska, choćby ta dotycząca problematyki polityki polskiej na Wołyniu w okresie międzywojennym, w pracy Ryszarda Kwiecińskiego jest po prostu nieobecna...

Do najdotkliwszych zaniechań należą niewątpliwie te, dotyczące okresu młodości Hoffmana – Autor nie informuje, gdzie kształcił się młody Jakub Hofmann, dlaczego w sprawozdaniach gimnazjalnych jest wykazywany jako uczeń klasy I i II, nie ma natomiast wzmianek o jego nauce w Jaśle po 1910 r., skąd się pojawił – jeśli jego rodzina mieszkała w Jaśle - epizod pobytu w Harklowej i Iwoniczu, jaka była atmosfera w domu rodzinnym Hoffmana, w jakim stopniu rodzina Hoffmanów była zasymilowana lub zakulturowana? Dlaczego w zapisie o śmierci siostry Emilii jest mowa, iż była wyznania rzymskokatolickiego a jej rodzice są określani jako Józef i Franciszka – czy cała rodzina w pewnym momencie dokonała konwersji?

We fragmencie dotyczący losów legionowych brakuje informacji o tym, w jakich konkretnie jednostkach służył Hoffman, Nie wystarczy odwołanie do aneksu, który nie stanowi przecież integralnej części narracji. Niedosyt budzi fragment poświęcony udziałowi

Hoffmana w walkach o niepodległość. Zdawkowo dość potraktowana została służba w II Oddziale. Sam epizod współpracy z majorem Walerym Sławkiem, udział w jego specjalnym oddziale wojskowym w 1920 r. zasługiwałby na szersze potraktowanie.

Brakuje informacji o działalności Hoffmana w szeregach ZNP, nic nie wiadomo o jego pracy w Kuratorium, pracy w szkole. Nietuzinkowej sylwetce żony Hoffmana poświęcono ledwo stronę (plus fragment dotyczący jej choroby i śmierci na tularzce). Autor nie podał nawet daty urodzenia Jadwigi Czubkówny...

Rozumiejąc abominację Autora do spraw o charakterze sensacyjnym bądź intymnym, mimo wszystko należałoby choć kilka zdań poświęcić wzruszającej i tragicznej kwestii śmierci adoptowanego przez Hoffmanów na zesłaniu chłopca. W kilku miejscach Ryszard Kwieciński odwołuje się do zapisków dziennych Hoffman z 1942 r. lub do odpisów, kopii dokumentów, ale nie próbuje zilustrować cytataми z nich bardzo ogólnych, nader oszczędnych twierdzeń o trudnych warunkach życia zesłańców w „posiołkach” czy - później już, w 1942 r. - w Azji Środkowej.

Autor skupia się na postaci Hoffmana, odżegnuje się raczej od koncepcji biografii pretekstowej, ale wydaje się, że – pomimo tego wyboru – można byłoby szerzej potraktować niektóre aspekty np. działalności nauczycielskiej Hoffmana w latach 1946-1950. Zaskakuje niechęć do rozwijania niektórych wątków również w części dotyczącej pobytu Hoffmana w Londynie. Czy Hoffman świadomie stronił od działalności stricte politycznej (chyba nie, o czym wydaje się świadczyć przyjęcie Orderu Odrodzenia Polski od nieuznawanego przecież przez większość emigracji polskiej prezydenta Augusta Zaleskiego)? Wzmiankując, za Hoffmanem, fakt współpracy z „Wolną Europą” czy „Wiadomościami” Autor nie próbuje zweryfikować tych twierdzeń...

Rozczarowuje rezygnacja z pewnych, nieco ambitniejszych czy bardziej pracowitnych przedsięwzięć. Dlaczego – publikując stosunkowo łatwą do skompilowania bibliografię „Rocznika Wołyńskiego” – nie pokusić się o zweryfikowanie i sporządzenie bardziej profesjonalnej bibliografii prac Hoffmana? Sam Autor dostrzec musiał pólamatorski charakter zestawienia Sławomira Mączaka, w którym brakuje podstawowych danych bibliograficznych, wymieniane są teksty pozostawione w maszynopisie, brakuje informacji o mającym przecież duże grono odbiorców ponad 60-stronicowym fragmencie dotyczącym Wołynia w tomie drugim „Przewodniku po Polsce w 4 tomach”, autorstwa „prof. Jakóba Hofmana” (jak błędnie podano w przedmowie)...

Niepokojące są uchybienia warsztatowe. Charakterystyka stanu badań dotyczy wyłącznie biografii Hoffmana, brakuje informacji o literaturze pozwalającej umieścić bohatera narracji w szerszym kontekście dziejowym. Pojawił się wątek stosowanej metodologii, natomiast bardzo zdawkowo zostały potraktowane kwestie pytań badawczych, uwagi dotyczące specyfiki źródeł o charakterze autobiograficznym zamieszczono dopiero w zakończeniu. Za - delikatnie rzecz biorąc - dyskusyjne uznać należy umieszczenie w bibliografii w dziale „Opracowania” edycji źródeł, wspomnień, beletrystyki (! – vide „Czeluskin” Czesława Centkiewicza i „Miasteczko” Leo Lipskiego) oraz pozycji publikowanych jedynie w Internecie.

Niekonwencjonalnym rozwiązaniem jest zamieszczenie w postaci aneksu profesjonalnie opracowanego, scalonego tekstu diariusza Jakuba Hoffmana z lat służby w Legionach w okresie 1915-1916. Opatrzony setkami przypisów stanowi gotowy materiał do edycji źródłowej. Biorąc pod uwagę, że epizod legionowy stanowił niewątpliwie pod każdym niemal względem okres formacyjny dla młodego, 18-letniego w 1914 r., mężczyzny, który wpłynął na wybory ideowe i postawę Hoffmana w przyszłości, ten ego-dokument można uznać za nieco dygresyjną, ale podnoszącą mimo wszystko wartość całości, część pracy. Przynosi on dużą liczbę niezwykle ciekawych informacji na temat codziennego życia żołnierza legionowego, jego trosk materialnych, charakteru walk na Wołyniu w latach 1915-1916, a także postawy legionistów, osób często wywodzących się ze środowisk inteligenckich, gimnazjalistów, studentów, młodych absolwentów wyższych uczelni, których brutalne realia wojny mimo wszystko nie dehumanizują, nie redukują życia do najprostszych odruchów, o czym świadczy imponujący wykaz lektur przeczytanych w okopach przez niespełna 20 letniego podoficera Jakuba Hoffmana.

Wśród innych błędów czy pomyłek należałoby wskazać:

s.23 – Wołyń i Podole to prawobrzeżna nie lewobrzeżna Ukraina (punktem odniesienia jest płynący na południe Dniepr)

s.40 – Iwan Krypiakewycz (nie: Krypiakewycz), choć należał do grona najbardziej znanych historyków ukraińskich nie pracował na Uniwersytecie Jana Kazimierza, był profesorem gimnazjalnym.

s.59 – Muzeum Archeologiczne Polskiej Akademii Umiejętności (nie Nauk.)

s.65 – Hoffman mógł pełnić funkcję starszego komisarza spisowego w „niesławnym” spisie powszechnym w 1931 r., nie w wyborach; warto dodać, że akurat dane spisowe dla Wołynia wydają się dość rzetelnie charakteryzować zarówno strukturę narodowościową (tzw. język ojczysty) jak i religijną województwa wołyńskiego w odróżnieniu od sfalszowanych wyników w Galicji Wschodniej czy na Polesiu.

s.99 – Edward Śmigły-Rydz w tekście omyłkowo: generał

s.101-102 – Niejasne wydają się twierdzenia Autora o wysiedleniach z Równego – czy chodziło o osadników wojskowych (których w mieście na ogół nie było) czy o relegowanie z domów i mieszkań rodzin żołnierzy zawodowych przez okupacyjne władze radzieckie?

s.102 – Brak wyjaśnienia przez Autora kwestii przesiedleń ludności niemieckiej zimą 1939/1940 r.

s.108 – Niewyjaśniona kwestia przesłuchań prowadzonych początkowo przez NKGB a potem przez NKWD wynikała z faktu ponownego połączenia w lipcu 1941 r. pionów NKGB i NKWD (będących odrębnymi Komisariatami Ludowymi od lutego 1941 r.) w jednolity Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych pod przewodnictwem Ławrientija Berii.

Deklarowany po części we „Wstępie”, po części w „Zakończeniu” zamiar Autora przedstawienia drogi życiowej Jakuba Hoffmana, zwłaszcza w kontekście szerszych procesów historycznych nie w pełni się powiodł. Sposób przeprowadzenia kwerendy źródłowej nie zawsze pozwolił na rekonstrukcję istotnych epizodów życia Hoffmana, w innych miejscach uniemożliwił pełną weryfikację autokreacji samego bohatera biografii. Wybiórcze potraktowanie literatury przedmiotu pozostawiło uczucie niedosytu i wrażenie niepełnego nakreślenia tła i okoliczności pewnych wyborów życiowych Jakuba Hoffmana. Z drugiej jednak strony w porównaniu do zastanego stanu badań praca przynosi nowe, ciekawe i ważne ustalenia faktograficzne. Autor umiejętnie na ogół operuje materiałem źródłowym, sięga do źródeł wytworzonych przez inne instytucje (np. fragmenty poświęcone działalności sejmowej czy poczynaniom na Środkowym Wschodzie). Niewątpliwym walorem pracy jest jej przemyślana kompozycja, klarowny język, przekonujący sposób argumentowania. Jej wartość podnosi także ikonografia – 19 zdjęć Jakuba Hoffmana dokumentujących kolejne etapy jego życia od czasów legionowych po tułaczkę na emigracji. Dysertacja wnosi znaczący wkład do dorobku historiografii na temat Wołynia w latach 20 i 30. XX wieku, wzbogaca wiedzę o niektórych

aspektach życia i funkcjonowania polskich uchodźców w Azji Środkowej i Afryce, a także o losach polskiej emigracji politycznej w Wielkiej Brytanii w latach 50. i 60. XX w.

Reasumując dysertacja doktorska Ryszarda Kwiecińskiego stanowi interesujące, choć dalekie od doskonałości, nie wolne od błędów, wszakże oryginalne studium, zawierające szereg nowatorskich ustaleń faktograficznych. Oparta na wartościowej podstawie źródłowej przynosi samodzielne rozwiązanie problemu badawczego, dokumentując osiągnięcie określonego etapu dojrzałości naukowej Doktoranta. Rozprawa Pana magistra Ryszarda Kwiecińskiego wypełnia tym samym standardy i wymagania stawiane pracom doktorskim i w związku z tym stawiam wniosek o dopuszczenie Go do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Grzegorz Hryciuk